Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 9. KRAKÓW, 28 LUTEGO 1932 R. ROK VIII.

DZWON NIEDZIELNY

ZNOWU DEWOCJA?

Kiedy przed paru laty zaczynał się u nas ruch Akcji Katolickiej, wtedy wielu gorących katolików zacierało ręce z radości: no, nareszcie będziemy mieć pole do działania, nareszcie pokażemy światu, że nas katolików jeszcze znać. I zaczęło się organizowanie na wielką skalę, chętnych garnęło się do pracy dużo. A potem jak z rogu obfitości posypały się różne manifestacje katolickie, obchody, pochody i t. p. I nic w tem nie było złego i dziwnego, że katolicy pragną także poza kościołem pokazać się w sile, że cieszą się tem, jak na widok organizacyjnych szeregów budzą się różne drzemiące dusze i przyłączają się do nich. Gdzieniegdzie szła praca wybitnie w tym właśnie kierunku organizacyjno-manifestacyjnym.


Św. Paweł opowiada Ewangelję Ateńczykom.

Ale rychło musiało się okazać, że poza tem objawianiem się życia katolickiego na zewnątrz, musi być coś, co temu całemu ruchowi nada sens, moc i spoistość. Że musi być poza tem wszystkiem treść. Dlatego też zaraz w początkach nasz Arcypasterz podobnie jak inni Arcypasterze diecezyj rzucili hasło: pogłębić życie religijne, pogłębić życie umysłowe, wejść w siebie, uporządkować sprawy swej duszy, a wtedy i nasz wpływ na drugich będzie o wiele większy, a skuteczniejszą i więcej zgraną będzie nasza praca.

Ten i ów zapalony działacz żachnął się, machnął ręką na takie metody w Akcji Katolickiej i pomyślał sobie: „Znowu dewocja, znowu pobożność, dusza, łaska poświęcająca, sumienie, katechizm, książki, czytanie, bibljoteki — a tymczasem my palimy się do działania, do roboty, bo jej dużo a pilna. Niedowiarki nas atakują, z nami katolikami się mało liczą, a my wciąż lustrujemy nasze sumienia, spowiadamy się i uczymy się katechizmu. Niech nas Ojciec św. i Biskupi prowadzą na bój dla Chrystusa, na walkę ze złem, bo nam trzeba działać, działać, działać!"

A Ojciec św. i Biskupi właśnie dlatego nawołują nas do pogłębienia życia religijnego, że nam trzeba działać. Jeśli to działanie ma być skuteczne, to musi być oparte na Chrystusie, musi z Niego wypływać. Wszak Akcja Katolicka ma za cel zbliżyć do Chrystusa tych, co od Niego zdala stoją, ma za cel przepoić ideą Chrystusową wszystkich i wszystko. Jeśli tak jest, to musimy zacząć od siebie i siebie w Chrystnsie mocno ugruntować. Pogłębić życie moralne, bo jakże je w innych pogłębiać, gdy go w nas nie będzie. Pogłębiać życie umysłowe, bo jakże go w innych pogłębiać, gdy sami o niem nie wielkie mamy pojęcie. Jakże innych uczyć, gdy sami nie mamy dostatecznie katolickiego poglądu na tak podstawowe rzeczy jak małżeństwo, wychowanie, szkołę, sprawiedliwość społeczną, miłość bliźniego i t. d.

Apostołów nie puścił Chrystus Pan wcześniej w świat, aż ich w swojej szkole wychował i przero-

bił na ludzi bożych, nie puści żaden majster w świat ucznia, aż go najważniejszych rzeczy nauczy, bo inaczej spotka go zarzut, że jego uczniowie są partaczami; nie może nikt przez Akcję Katolicką działać skutecznie na drugich, jeśli sam tej Akcji katolickiej w swojej duszy nie zrobi. A tą akcją w tym wypadku jest umocnienie się w Chrystusie.

Dobrze się składa, bo właśnie teraz Wielki Post: w kościołach rekolekcje, misje, ćwiczenia duchowne, czyli dobra sposobność ugruntowania się w Chrystusie. Jeśli skąd, to właśnie z rekolekcyj wychodzą ludzie prawdziwej Akcji Katolickiej. Wzmocnili się sami na duszy, będą umacniać i innych.

Czas Wielkiego Postu, to czas powagi i spokoju, znajdzie się też zapewne więcej niż zwykle czasu na czytanie Ewangelji, książki religijnej, na udział w zebraniach i odczytach na poważne religijne tematy. Tu znowu pogłębi się nasza wiedza religijna, bo pono wciąż jej jeszcze mało.

Życie organizacyjne i czynne Akcji Katolickiej na tem pogłębieniu życia religijno-umysłowego katolików nic nie straci, owszem zyska. Zyska na głębokości i trwałości, a nam przecież o to właśnie idzie.

X. W. D.

NA NIEDZIELĘ III. POSTU

Ewangelja (Łuk. 11, 14—28).

Onego czasu: wyrzucał Jezus czarta, a ten był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwiły się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeżeli i szatan rozdzielony jest przeciwko sobie, jakże ostoi się królestwo jego? gdy powiadacie, że ja przez Beelzebuba wyrzucam czartów. A jeżeli ja przez Beelzebuba wyrzucam czartów: synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeżeli palcem Bożym wyrzucam czartów: zaiste na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale, jeżeli mocniejszy nad niego nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał, i łupy jego rozda. Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest: a kto nie gromadzi ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty odejdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku: a nie znalazłszy, mówi: Wrócę się do domu mego, skąd wyszedłem. A przyszedłszy, znajduje go umiecionym, i ozdobionym. Wtedy idzie, i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych od siebie, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze, aniżeli pierwsze. I stało się, gdy to mówił: podniósłszy głos pewna niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, które ssałeś. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Pocałunek ołtarza.

Po odmówieniu modlitw u stopni ołtarza kapłan, z uczuciem ulgi na duszy i pełen ufności i tęsknoty, wstępuje po stopniach ołtarza i przedewszystkiem odrazu kładzie na nim pocałunek. Jeżeli Msza św. odprawia się uroczyście z tak zwaną assystą, wówczas kapłan, pocałowawszy ołtarz, kładzie kadzidło do kadzielnicy i okadza uroczyście cały ołtarz dokoła, i dopiero potem udaje się na prawy róg ołtarza tam, gdzie bywa czytana Epistoła (stąd mówi się „strona Epistoły“), czyni znak krzyża św. i odmawia ze Mszału „Wstęp“ do liturgji mszalnej czyli Introit.

Zapytajmy się najpierw, co znaczy pocałowanie ołtarza. Kapłan, całując ołtarz, odmawia taką modlitwę: „Panie, przez zasługi Świętych Twoich, (po tych słowach kładzie kapłan pocałunek na ołtarzu) których relikwie tu są, i wszystkich Świętych, prosimy Cię, żebyś raczył odpuścić wszystkie grzechy moje. Amen“. Widać z tych słów, ze kapłan tym pocałunkiem chce oddać cześć relikwiom, które są umieszczone w ołtarzu.

Gdy biskup odbywa poświęcenie (konsekrację) kościoła, musi do ołtarza włożyć relikwje św. Męczenników. Zwyczaj ten odnosi się do pierwszych czasów chrześcijaństwa, kiedy to Mszę św. odprawiano na grobach Męczenników. Każdy tedy ołtarz to grób jakiegoś świętego Męczennika, więc się mu należy cześć.

Ale pocałunek, złożony przez kapłana na ołtarzu, ma jeszcze głębsze znaczenie. Jest to bowiem pocałunek, który daje oblubienica, czyli Kościół święty, swojemu Oblubieńcowi, którym jest Chrystus Pan. Jakże to rozumieć? Oto ołtarz dawniej był w poszanowaniu nie tylko dlatego, że się w nim zawierały relikwje męczenników, lecz Kościół czcił ołtarz także dlatego, ponieważ uważał go za wyobrażenie samego Chrystusa Pana. Gdy się poświęcało ołtarz, namaszczało się go świętem krzyżmem, tak, że ołtarz odtąd jest wyobrażeniem Chrystusa Pana, bo Chrystus znaczy to samo co Pomazaniec. Dzisiaj na głównym ołtarzu zazwyczaj jest umieszczone tabernakulum z Najśw. Sakramentem. Dawniej było inaczej. Dawniej Najśw. Sakrament przechowywano albo w zakrystji albo w umyślnych schowkach, które wisiały na ścianie kościelnej. Mimo to dawniej czczono ołtarz jako wyobrażenie Chrystusa Pana. Przypomnijmy sobie jeno, jak to w Wielki Piątek kapłan w czarnych szatach wychodzi do ołtarza, i choć na ołtarzu tabernakulum jest otwarte i próżne, jednak kapłan przed ołtarzem rzuca się na twarz i leży krzyżem na stopniach ołtarza, adorując po cichu Chrystusa Pana. Niestety my dzisiaj już jakoś nie mamy tego wielkiego szacunku dla ołtarza. A przecież jest to najświętsze miejsce w całym kościele, ale nie tyle nadstawa z obrazami, bo te nie należą do rzeczy, lecz ołtarz, jako stół na ofiarę, jako góra Kalwarji, jako wyobrażenie Chrystusa.

(*Z „Kazań o Mszy św.“ Parscha-Korzonkiewicza*).

Uwaga. Artykuły liturgiczne należy nietylko odczytać, ale i przemyśleć.

Kalendarz tygodniowy.

28	lutego	niedziela	*Głucha* Teofila m.
29	lutego	poniedz.	Romana opata.
1	marca	wtorek	Albina b.
2	„	środa	Pawła m., Heleny wd.
3	„	czwartek	Kunegundy ces.
4	„	piątek	Kazimierza królewicza.
5	„	sobota	Fryderyka b.

Robotnik i zakonnica

(według „La Croix").

Bezrobotny proletarjusz wrócił do domu o 11-tej przed południem. Otworzył drzwi mieszkania i... stanął na progu osłupiały. Przy łóżku swej chorej żony widzi... zakonnicę. Jego dwoje małych dzieci blisko przy niej. Zakonnica u niego? To więcej niż dziwne. W pierwszej chwili chciał zostawić skrzynkę z narzędziem i wyjść coprędzej. Ale jego mała córeczka już go zauważyła i woła: „tatusiu, tatusiu". Zakonnica, która właśnie trzyma w ręce garnuszek z mlekiem, odwraca głowę i mówi uprzejmie: dzień dobry. „Dzień dobry siostrze..." odpowiada robotnik, a za zębami dusi słowa przekleństwa. „Mogę pana zapewnić, że pańskiej żonie już lepiej. Gorączka spada". Robotnik zbliża się do łóżka żony: „Naprawdę już ci lepiej?" — „Tak, siostra starannie mię pielęgnowała. Jedzenie dla ciebie też gotowe: siostra je przyrządziła". Ciężkimi krokami zmierza robotnik w stronę gazowej kuchenki. Stoi tam garnek z zupą, otwarta puszka z sardynkami, talerz pomarańczy i zimny krem. „Tak, widzę" mruczy z zimną miną mąż. „Musi mi pan powiedzieć, co pan lubi jeść", mówi siostra. W odpowiedzi pada: „No, wszystko już dobrze..."

Po wyjściu zakonnicy robotnik zbliżył się do łóżka chorej żony: „Słuchaj, kto kazał tu przyjść tej tam?" — „Nie wiem". — „Ale chyba nie ty?" — Nie, zapewniam cię, mężu, że ani mi to przeszło przez głowę". — „Jakżeż jednak mogła ona coś wiedzieć?" — „Prawdopodobnie dozorczyni domu..." — „I co ona tu robiła?" — „Wszystko! oporządziła dzieci, przygotowała posiłek, mną się zaopiekowała... Robota w rękach jej się paliła. Nawet flaszkę chinożelaznego wina z sobą przyniosła". — „A modlitw przypadkiem nie było zadużo?" „Wcale nie". — „To dziwne!" Robotnik zamyślił się, podrapał się po głowie i mówi: „Wiesz, że ja tych ludzi nie znoszę". — „Ale ona jest zupełnie do rzeczy". — „Tem więcej trzeba się mieć na ostrożności. Musi mieć jednak napewne jakiś interes w tem, że tu przychodzi. Czy może jeszcze i jutro tu przyjdzie?" — „Tak jest, jutro wczas rano tu będzie. Chce gruntownie wyczyścić mieszkanie, podłogę wymyć i coś mi przynieść". — „Co za tem wszystkiem się kryje?"

A zakonnica przychodzi codziennie. Jest jak promień słońca. Czyści mieszkanie, myje dzieci, ubiera je i pielęgnuje chorą. Biedna chora tak już do niej przywykła, że nie mogłaby sobie dać rady, gdyby tak zakonnica pewnego dnia nie przyszła. Ale także mąż chorej nie może się już bez zakonnicy obejść; czuje to dobrze, lecz mimo to jest dalej zamknięty, chmurny i nieufny. Pewnego dnia nie może się już opanować i opryskliwie pyta siostry: „Czy wreszcie siostra nie wystawi nam rachunku za to wszystko?"— „Jakiego rachunku?" — No, ile siostra żąda za każde odwiedzenie nas?" Przy tych słowach siostra, która jest jeszcze bardzo młodą, wybucha dźwięcznym śmiechem. „Ależ, drogi panie, jesteście mi winni tylko modlitwę, maleńką modlitewkę!" — „Ja... modlitwę? Ja się takiemi rzeczami nie zajmuję. Zresztą, czy to ma być całą zapłatą dla siostry?" — „Tak jest". — „Siostro, w tem wszystkiem jest jakaś reklama. Grajmy w otwarte karty: jaki interes ma siostra w tem, żeby tu codziennie przychodzić?" Zakonnica spuszcza oczy i delikatnie odpowiada: „Przychodzę tu, bo kocham P. Boga i tych wszystkich, których On kocha". Uświadomiony i do socjalistycznego związku należący proletarjusz, który wiernie czytywał artykuły wstępne w „Ludowcu" i w „Ludzkości" (dwie socjalistyczne gazety francuskie), patrzy zdumiony na zakonnicę, która mu tak dziwne rzeczy opowiada.... rzeczy, które już kiedyś słyszał — przed wielu, wielu laty, kiedy to jeszcze chodził do kościoła. Wreszcie myśli sobie: „A zatem, Bóg ma jeszcze jakieś praktyczne znaczenie?" — „Pan Bóg jest wszystkiem — odpowiada zakonnica, — skoro się w Niego wierzy — a czyż podobna w Niego nie wierzyć? — wtedy człowiek jest niejako zmuszony, czynić to wszystko, co ja właśnie czynię". Ale robotnik ma głowę na karku i natychmiast odpalił: „Nieprawda, siostro, wszystkiem jest — pieniądz! kiedy się go ma, wtedy wszystko idzie dobrze". — „Pieniądz jest niczem. Są ze mną w klasztorze siostry, których rodzice byli bardzo bogaci, a mimoto te siostry opuściły dom, ani się za nim oglądając. Wszystkiem jest serce i miłość, najwyższą zaś miłością jest Bóg!"

Ale proletarjusz wciąż jej jeszcze nie rozumiał i nanowo pyta: „Więc to dla Pana Boga siostra do nas przyszła? Dlaczego właśnie do nas? — „Zapewne, że przyjaciele Boga są moimi przyjaciółmi, ale ulubieńcami P. Boga są ubodzy". — „Nic z tego wszystkiego nie rozumię, ale to wszystko zbija mię z toru. Czy mogę siostrze uścisnąć na podziękowanie rękę?" — „Owszem". — „Opowiem to wszystko moim towarzyszom, prawdopodobnie będą myśleć, że to wszystko żarty". — „Niech sobie o tem myślą, co chcą".

* * *

Dawno już jak zakonnica wyszła, a robotnik wciąż jeszcze rozmawiał sam ze sobą. Dookółka powtarzał zdanie, które tak dobrze oddawało stan jego duszy: „Nie mogę tego pojąć, a jednak w każdym razie to jest zadziwiające".

Wiara uczonych

Wiek 19-ty był najbardziej niewierzącym w dziejach dotychczasowych ludzkości. Mimo to dr. Dénnert protestant w sumiennie opracowanem dziele „Die Religion der Naturfoscher" (religja badaczy przyrody) wyd. 7 stwierdza, że na 283 uczonych 19-tego wieku tylko 7 było ateistów, 8 obojętnych, a 220 wierzących; pozostaje 48, których przekonania religijne nie są znane. Do podobnych wyników dochodzi X. Eymieu T. J.

Z pomiędzy uczonych badaczów przyrody, żyjących w wieku 19-tym wystarczy wymienić trzech największych genjuszów: Aleksandra Voltę (1745-1827), Andrzeja Marję Ampère'a (1775-1836) i Ludwika Pasteur'a (1829-1895).

Można uważać za rzecz pewną, że wszystkie te cudowne zastosowania elektryczności, których jesteśmy świadkami, zawdzięcza ludzkość odkryciu elektryki, dokonanemu przez Voltę, a przyjętemu z powszechnym entuzjazmem, co należy do rzadkich wypadków w historji wynalazków. A przecież wśród honorów i oklasków, które go spotykały ze wszystkich stron, Volta pozostał przez całe życie chrześcijaninem pokornym i gorliwym: codziennie słuchał Mszy św., we wszystkie święta przystępował do Komunji św., uczestniczył w manifestacjach religijnych swej parafji, pomagał proboszczowi w nauczaniu katechizmu dzieci prostaczków.

A ta jego żarliwa pobożność nie była wytworem sentymentalizmu lub tradycjonalizmu, ale owocem przekonań głębokich i rozważonych: „Zbadałem“ — pisał „w książkach apologetów i przeciwników wiary racje pro i contra i znalazłem tam dowody najbardziej przekonywające, które ją czynią w oczach rozumu naturalnego tak zupełnie wiarygodną, że wszelki rozum zdrowy nie uwiedziony przez występki i namiętności, nie może jej nie przyjąć i nie ukochać”.

Andrzej Ampère, nazwany największym genjuszem wieku 19-go, stosował i w swojem poszukiwaniu prawdy religijnej swą metodę pozytywną, hiperkrytyczną, niezawisłą. Po kryzysach wątpień i niepewności w pełnej sile wieku męskiego, licząd 40 lat życia, przyjmuje on ostatecznie wiarę Chrystusową, staje się jej żarliwym apostołem i ascetą, umiera jak święty.

Ludwik Pasteur jest twórcą najobfitszej w owoce i najbardziej dobroczynnej transformacji nauki medycyny w trzydziestu wiekach jej istnienia. W czterech kątach jego grobowca stoją postaci, wyobrażające Wiarę, Nadzieję i Miłość i Umiejętność i umieszczono tam napis: „Szczęśliwy ten, który nosi w sobie Boga ideał piękności i Jemu służy: ideał sztuki, ideał umiejętności, ideał ojczyzny, ideał cnót Ewangelji“. Te słowa wypowiedział Pasteur w mowie przy przyjęciu go do Akademji francuskiej.

Przez całe życie Pasteur praktykował religję katolicką, bez ostentacji i nie dbając o wzgląd ludzki. Umarł, całując krzyż, przyjąwszy pobożnie wszystkie Sakramenty św. Nieraz też wyraził swoje przekonanie, że „nauka zbliża człowieka do Boga“.

X. P. (Gazeta Kościelna).

CHLEBA! CHLEBA! CHLEBA!

Z Kęt piszą nam:

Szanowna Redakcjo!

Ogólny kryzys dał się tak nam szewcom odczuć, że wprost nie do uwierzenia. Plątamy się jak po największym kataklizmie. Życie nasze lat ubiegłych zmarnowane, a czarna przepaść przed nami. Pracą naszą obcy żyją.

Kto otrzymał po rodzicach, jąkąś starą budę (nie dom) i parę zagonów pola, to się ogania do czasu kredytem, lecz ten co tego mu brakuje żyje wprost cudem. Można spotkać ludzi, co nie zawsze mają za co soli kupić i zmuszeni strawę tak zjeść.

Przy najlepszych warunkach, tak zwanych sezonowych, które trwają najwyżej z wiosną cztery tygodnie, jesienią cztery tygodnie, zatyka się tak zwane dziury utargiem, lecz niestety, tylko ten się broni w ten sposób kto ma z przed wojny coś kapitału lub ma kredyt, lecz tych bardzo znikoma ilość. Większość t. j. 90% żyje wprost w rozpaczliwej nędzy. Zarobek nasz był zawsze bardzo niski, a dziś spadł zupełnie i jeszcze go niema. Ceny obuwia spadły, lecz niema odbiorców, bo rolnik niema i robotnik nic niema.

Gdyby ci, co to jeszcze pływają sobie przy pomocy wysokich pensji i wydają grosz krwawy podatkowy na zagraniczne towary zaglądnęli do naszych siedzib, zauważyliby, że życie nasze conajmniej w 60% to życie jaskiniowe. Izdebka mała bez powietrza, zimno, bo na opał niema, brak nawet naczyń do gotowania, a nawet łyżek niema tyle ile do stołu ludzi (jeżeli ten stół do jedzenia jest). Gdy jedno dziecko wypije kawę z garnuszka daje się drugiemu. Nierzadko się trafia, że gdy się pierze bieliznę, to tymczasem zaczem nie gotowa, na nią się czeka bez niej na sobie.

Jeżeli ci, co to przy zielonych stolikach oceniają życia potrzeby nie wierzą temu, niech sobie rozliczą, że gdy ktoś z rodziną przeciętnie ośmioro ludzi zarobi 3 złote dziennie, a ma tych dni w roku więcej niż połowę bez zajęcia, to jak można żyć?

Rzemieślnik jak dawno ludzkość istnieje był ważną częścią w społeczeństwie. Dziś zepchnięty na szary koniec jak zużyty sprzęt. Po wyciśnięciu z niego wszystkich soków żywotnych, rzuca się go w kąt jak kawałek starego żelaza i odpoczywaj sobie.

Z tych to powodów szewcy zebrani na dorocznem zebraniu postanowili zbiorowo podnieść głos, wynikiem czego niżej uchwaloną rozolucję doręczono P. P. Posłom.

Rezolucja!

Walne zebranie Cechu szewców w Kętach, dnia 31. stycznia 1932 r. po załatwieniu spraw cechowych, w ubolewaniu nad upadkiem rzemiosła szewskiego, uchwala wysłać do WYSOKIEGO SEJMU następującą rezolucję:

Prosimy o warunki życia!

Ponieważ kartele wytwarzają drożyznę, niszczą rzemieślników i cały naród, zdążając do jakiegoś ustroju plutokratycznego — prosimy o zniesienie karteli, trustów i wszelkich zrzeszeń tworzących drożyznę.

Żądamy pracy, która jest podstawą dobrobytu Państwa, a praca ludu cudu dokaże pewniej, niż wszystkie inne zabiegi.

Pozwalanie sprzedaży w kraju zagranicznych wyrobów, jako też popieranie obcych firm, do zakładania fabryk z wyrobami rzemieślniczemi, — jak czeska firma „BATA” — jest bardzo zgubne, gdyż one są zawsze szkodliwymi wrogami, którzy rzemieślników żyjących i poświęcających się dla Ojczyzny, rujnują, sprowadzają do nędzy i bezrobocia lub emigracji za granicę, w końcu powodują zupełny zanik polskiego rzemiosła.

Zatem w żądaniu pracy prosimy: aby zagraniczne wyroby w zakres rzemiosła wchodzące, nie były dopuszczane do Polski, oraz aby fabryka „BATA” i inne z wyrobami i reperacją obuwia nie były wybudowane w Polsce.

Wreszcie prosimy o nadanie nam przydziału dostaw rządowych i wojskowych.

Cech szewców i garbarzy w Kętach.

Sekretarz: *Starszy Cechu:*
J. Kanty Matuszkiewicz. *Antoni Ryłko.*

* * *

Kto chociaż raz był głodny w życiu, kto patrzył na swe dzieci głodne a nie miał im co do ust dać, komu brakło na niezbędne rzeczy, ten nie będzie uważał powyższego pisma rę-

kodzielników polskich za demagogję, ale za krzyk rozpaczy płynący wprost z serca.

Może powyższy list otworzy nam oczy na to, że kupowanie dziś różnych **zagranicznych** cacek — bucików, choćby one były z wężowej czy jaszczurczej skóry, jest nie do darowania winą. Myślmy przedewszystkiem o swoich, dajmy im zajęcie! Leży to nawet w naszym własnym interesie, bo jeśli zarobi rzemieślnik, to da on zarobić rolnikowi, kupcowi i t. d. Popierajmy przedewszystkiem tych, z którymi Bóg złączył nas węzłami krwi i mowy. *(Red).*

Apel do mieszkańców m. Krakowa

OBYWATELE!

Wskutek dużej liczby ubogich, głodnych i bezdomnych rozwija na terenie Krakowa swą działalność Sekcja Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego „Pomoc głodnym".

Działalność ta zmierza do udzielenia pomocy biednym — naprawdę potrzebującym, a równocześnie do zwalczania żebractwa, wyłudzającego pieniądze na wódkę, papierosy i t. p. Sekcja wydaje bony po 5 gr. i po 25 gr., za które biedny dostaje w oznaczonych miejscach (a mianowicie w kuchniach SS. Miłosierdzia, ul. Warszawska 6, SS. Albertanek, ul. Krakowska 45, SS. Służebniczek, Dąbie) pożywienie już za jeden bon 5-groszowy dostaje biedny szklankę herbaty lub kawałek chleba, za dwa — herbatę i chleb, za cztery — zupę, za pięć (względnie jeden 25-cio-groszowy) — zupę i kawałek chleba.

Za bon otrzymany od wspomagającego biedny nie może sobie kupić wódki i tym sposobem stwarza się kontrolę nad udzielaną pomocą. Gdyby nawet biedny podarł bon, nie znając jego wartości, wspomagający jest pewien, że pieniądze wpłacone za ten bon Sekcji nie zostaną zmarnowane. Jeżeli bony te będą się rozchodziły w większej ilości Sekcja będzie mogła zająć się pomocą pod postacią ubrań oraz opłat za mieszkanie.

Bony nabywać można w głównym składzie: Kongregacja Pań Dzieci Marji, pl. Jabłonowskich 3.

Pozatem następujące instytucje i firmy podjęły się rozprzedaży bonów: Dom Katolicki, Straszewskiego 18, Łodziński: róg Florjańskiej i A—B., — Czapliński: ul. Szewska, — Freege: Sukiennice, — Księgarnia T. S. L.: św. Anny 5, Truszkowski: Sukiennice, — Księg. Jagiellońska: Wiślna 3, — Gebethner i Wolff: Rynek Gł., — Księgarnia Krzyżanowski: Rynek 36, — Jan Fischer; Pałac Spiski, — Sklep tytoniowy: Sławkowska 32, — W. Haltof skład papieru: Długa 4, — Cukiernia Szczawińskiego: Długa 12, — Stow. Opieki nad dziewczętami: Siemiradzkiego 31, — Sklep tytoniowy: Długa 67, — Wł. Panek: Karmelicka 39, — Księg. Nauka i Sztuka: Podwale 6, — Kaz. Dziedziniewicz: Karmelicka 21.

Obywatele! W zrozumieniu prawdziwej pomocy biednym **nabywajcie bony** wydawane przez Sekcję „Pomoc głodnym"! **Nie dawajcie biednym do ręki pieniędzy**, gdyż nie możecie dając im pieniądze skontrolować, czy zostały one wydane na rzeczy niezbędne do życia!

Do przeprowadzenia walki z nieuczciwem żebractwem i do zrealizowania idei pomocy biednym potrzebne jest współdziałanie całego społeczeństwa!

Prośba do Władz.

Dnia 18. lutego 1932. zostało wysłane pismo do Starostwa krak., z prośbą o zarządzenie konfiskaty oraz zakazu sprzedaży wszelkich, pornograficznych czasopism, a w szczególności, o zarządzenie usunięcia takichże czasopism z wystawy pewnej firmy, czego wspomniana firma dobrowolnie uczynić nie chce.

Pismo podpisały następujące Stowarzyszenia:
Sodalicja Marjańska Intel. Męskiej w Krak.,
Krak. Towarzystwo im. Piotra Skargi,
Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Pol. Arch. Krak.,
Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej Arch. Krak.,
Kongregacja Pań Krak. Dzieci Marji,
Związek Młodzieży Przem. i Ręk. w Krak.,
Okręgowa Liga Katolicka.

Przykład, godny naśladowania. Czas już najwyższy, żeby społeczeństwo nasze ocknęło się i zrzuciło z siebie rozpanoszoną hydrę pornografji! Nie wątpimy, że Władze zajmą przychylne i zdecydowane stanowisko wobec kolportowanych publicznie pornograficznych wydawnictw i że pomyślą przy tem o maluczkich, którzy narażeni są ustawicznie na zgorszenie.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFJI

Nawojowa Góra (parafja Rudawa).

Dzień 8 grudnia, to dzień wielkiego święta zwłaszcza dla dziewcząt katolickich. Boć to przecie święto Tej Matuchny naszej, Która Matką Bożą została, a Która Swoją czystością jako Niepokalanie Poczęta przyświeca polskim dziewczętom.

W dniu 14, paźdź. 1921 r. dziewczęta naszej wioski zorganizowały się w katolickie stowarzyszenie dziewcząt, a 8 grudnia 1931 roku obchodziły 10 lecie swej pracy. Już w wigilje uroczystości t. j. 7 grudnia pospieszyły druchny do naszego skromnego ale bardzo miłego i drogiego nam kościółka do Rudawy, aby tam w Sakramencie Pokuty oczyścić swe dusze i ustroić się w nową łaskę Ducha św. Błoto było straszne a droga ciężka i długa, bo przeszło 3 km. wynosząca. Ale z radością szłyśmy. We wtorek rano o godz. $8^1/_2$. ks. Sekretarz Zdebski przyjechał z Krakowa, aby odprawić na naszą intencję Mszę św. Po skończonych modłach udałyśmy się na wspólne śniadanie na plebanję, a następnie wróciłyśmy do kościoła, aby wziąć udział w uroczystej Sumie.

Po południu w pięknie przystrojonej sali szkolnej odbyło się uroczyste zebranie, na które złożyły się przemówienie, śpiewy deklamacje, sprawozdanie za cały czas 10-letniej pracy. Sala wypełniona była po brzegi. Rozrzewniająca była chwila, kiedy druchny otoczyły półkolem specjalnie na tę uroczystość przygotowany ołtarzyk i figurę Niepokalanej i klęcząc u Jej Stóp złożyły ślubowanie na wierność Chrystusowi i Jego Matce Najświętszej i na czystość swoich serc i dusz. Dziwna otucha wstąpiła w nasze serca, czułyśmy, że rośniemy w jakąś nadziemską potęgę. Nie będziemy szeroko rozpisywać się o naszem Stowarzyszeniu bo brakłoby miejsca na to.

Zaznaczamy tylko, że przez te 10 lat kształciłyśmy się w corocznych kursach zimowych, a ze skromnych naszych wkładek sprawiłyśmy chorągiew i bibljotekę liczącą 137 książek, nie licząc utworów scenicznych i wieczornicowych.

Mamy swój obraz Matki Najświętszej, portret Ojca św., szereg fotografji ze zjazdów Związku i kurtynę.

Założycielem naszego stowarzyszenia był śp. ks. Władysław Bachorz, o którym z wdzięczności co roku we Mszy św. żałobnej pamiętamy i którego pamięć na zebraniu uczciłyśmy. Razem ze św. p. ks. Bachorzem do zorganizowania nas przyczyniła się p. nauczycielka Marja Pałasińska, która jest naszą dyrektorką. Obecnie Patronem naszym jest Przew. Ks. Dziekan Józef Nowak. Jemu i naszej p. Dyrektorce zawdzięczamy, że stowarzyszenie się rozwija. Oni to nie szczędzą swoich sił i pracy dla nas! Oby Im za to Pan Bóg wynagrodził!

Również na tem miejscu składamy serdeczne Bóg zapłać Ks. Sekretarzowi Zdebskiemu, Który zawsze ile razy Go poprosimy przyjeżdża do nas i Swojemi gorącemi słowami utwierdza w nas to przekonanie, że wszystko co czynimy czynić mamy dla chwały Boga i Ojczyzny.

Druchnom ze Siedlca wraz z ich p. Dyrektorką Haliną Stopczanką za przybycie na naszą uroczystość pomimo ciężkiej drogi i za ten serdeczny miły stosunek koleżeński, jaki wśród nas panuje, serdecznie dziękujemy.

Po skończonej uroczystości p. Marja Pałasińska przemówiła do Zebranych o grożącem niebezpieczeństwie w sprawie reformy ustawy małżeńskiej. Uchwalono jednogłośnie protest przeciw wymienionej reformie prawa małżeńskiego i gromadnie podpisano.

Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono ten wielki i pamiętny dla nas dzień. *Rozalja Grelówna* prezeska.

Dekanat Czernichowski.

Akcja miłosierdzia.

Akcja dla biednych wzbudziła żywe zainteresowanie wśród najuboższych, którzy widzieli w niej nietylko doraźną pomoc w swem nieszczęściu, ale także dowód, że Kościół katol. karmi

ich obok słowa Bożego, w razie potrzeby i chlebem, który ziemia rodzi. Ci, którzy mieli składać ofiary na potrzebujących, sami dotknięci też kryzysem, nieraz się może ociągali, zwłaszcza że nie brakło i takich, którzy zniechęcali innych do ofiar, twierdząc, że nieszczęście biednych jest tylko zasłużoną karą za ich pijaństwo, lenistwo i t. p. Ostatecznie jednak duch miłości zwyciężył i choć najbardziej potrzebującym przyniosło się ulgę. Oto kilka dat z akcji charytatywnej: w dekanacie czernichowskim pomoc otrzymało 304 ubogich. Zebrano w prowjantach 15.405 kg. ziemniaków, 2.272 kg. zboża wartości 1.467 zł. 43 gr. Rozdzielono 13.155 kg. ziemniaków, 1.767 kg. zboża, wartości 1.165 zł. 39 gr. W gotówce zebrano 2.472 zł. 23 gr., wydano na odzież, obuwie i dożywianie 1.909 zł. 27 gr.

Komitet w Czernichowie posłał do Tenczynka 1.500 kg. ziemniaków, za co obdarzeni wyrażają tą drogą gorącą podziękę, prosząc o dalszą pomoc.

Są to skromne cyfry dochodów wobec mnóstwa potrzebujących. Jak na początek należy rokować nadzieję, że akcja miłosierdzia chrześcijańskiego, zapoczątkowana przez Najprzew. X. Metropolitę we wszystkich parafjach archidiecezji, nietylko ulży niedoli najbiedniejszych, ale stanie się stałą szkołą katolickiego życia i jego aktywnych cnót, co jest jednym z celów Akcji katolickiej.

Z Chrzanowa.

Staraniem Kat. Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej i męskiej urządzono 24 stycznia b. r. wspólny opłatek w sali „strażnicy". W uroczystości wzięło udział około 150 osób. Po odśpiewaniu „My chcemy Boga", „Wśród nocnej ciszy" i przemówieniu ks. proboszcza Kamieńskiego, łamaliśmy się opłatkiem, poczem goście zasiedli do posiłku. Przemawiali jeszcze: dyr. gimnazjum p. Urbańczyk i ks. patron Dzik. Śpiew kolęd z towarzystwem orkiestry Stowarzyszenia męskiego i wesołe monologi druchen i druhów urozmaiciły uroczystość. Z gości byli obecni: ks. prof. Wolny, ks. Popielarczyk, pp. Dr. Janikowscy i inni.

Uczestnik.

Stołowe, par. Poronin.

Tutejszy zastęp S. M. P. należący do Stowarzyszenia Poronińskiego rozwija się świetnie, biorąc udział we wszystkich zlotach okręgowych, wycieczkach itp. Zastęp swą gorliwością i pracą zyskuje sobie coraz więcej sympatyków i kandydatów. Ostatnio zjednaliśmy sobie ks. prof. J. Winkowskiego, prezesa Związku Sodalicji Marjańskiej szkół średnich, który dowiedziawszy się o istnieniu naszego zastępu z korespondencyj w „Dzwonie", zaszczycił nas listem, wyrażając w nim radość i życzenia, a nawet zaprenumerował nam miesięcznik „Pod znakiem Marji" i przysłał blisko 40 n-rów „Przewodnika", oraz wiele materjału na referaty i pogadanki. Za to wszystko składamy Mu na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

Największą naszą bolączką okazuje się brak odpowiedniego większego lokalu na zebrania, które dotąd prowadzimy u jednego z tutejszych gospodarzy. Jednak i za to bezinteresowne użyczanie jesteśmy mu wdzięczni. Zastęp nasz prócz „Dzwonu" otrzymuje jeszcze 4 inne pisma katolickie.

6-go grudnia odbyła się u nas uroczystość św. Mikołaja, który dla każdego zastępu przyniósł odpowiedni podarunek.

Druh B. Maciata, sekretarz.

Borek Fałęcki.

W niedzielę 14 lutego uroczyście obchodzili parafjanie Borku Fałęckiego Akademję Papieską, urządzoną dzięki inicjatywie ks. proboszcza Zagrodzkiego. Po nieszporach salę fabryki sody wypełnili tłumnie parafjanie ze wszystkich sfer. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Książę Metropolita, X. Dr. Niemczyński z Podgórza, dyr. Toeplitz, prof. Ziobrowski.

Program Akademji wypełniły popisy wokalno-muzyczne stowarzyszeń tamtejszych, które pod kierunkiem p. Geigera i p. Syryły rokują na przyszłość dobre nadzieje, dalej deklamacja miłej krakowianki i recytacja. Zagaił zebranie p. major Terlecki, podnosząc momenty łączące nas z Ojcem św. Piusem XI. Wśród popisów artystycznych wygłosił referat inż. Jelonek o kwestji społecznej w encyklice Quadragesimo Anno. Hymn narodowy i papieski odegrała orkiestra zakładowa fabryki Solvay.

Pod koniec wygłosił serdeczne przemówienie Książe Metropolita, nawołując do organizowania się w Akcji Katolickiej, której zadaniem jest wprowadzenie w życie wskazań Ojca św. co do małżeństwa, wychowania katolickiego i kwestji społecznej. Jako najpilniejsze zadanie Akcji katolickiej podkreślił Książę Metropolita spieszenie z pomocą biednym. Imieniem parafjan przemówił p. Wijasiński, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Księcia Metropolity. *Uczestnik.*

Z ruchu rekolekcyjnego.

Szczakowa.

Przed świętem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. odbyły się dla Sodalisek trzydniowe rekolekcje, w czasie których nauki głosił moderator Sodalicji ks. proboszcz Studencki. W sam dzień Niepokalanej po wspólnej Komunji św. odbył się wzruszający obrzęd przyjęcia i przysięga nowych Sodalisek. Wieczorem tego samego dnia w średniej szkole zawodowej żeńskiej T. S. L. odbyła się akademja ku czci Niepokalanej. Zakończeniem uroczystego dnia była wspólna herbatka. — Dałby Bóg, żeby tak wszystkie dziewczęta zrozumiały ten piękny cel, i to szczęście należenia od najwcześniejszych lat pod sztandar Marji!

Mucharz.

Tutejsze druchny S. M. P. w liczbie 30 odprawiły rekolekcje zamknięte przed świętem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Nauki rekolekcyjne głosił ks. dziekan Motyka. W samo święto przeszło 700 panien przystąpiło do Komunji św. — 9. XII. ub. r. zaczęły się rekolekcje dla młodzieńców, pod kierunkiem ks. kan. Fr. Miśkowca z Kleczy. Młodzieńcy tłumnie uczęszczali na nauki, a do Komunji św. przystąpiło ich przeszło 500. — Rekolekcje dla niewiast rozpoczęły się 16. XII. pod kierunkiem ks. wicedziekana Prochownika z Wadowic. Około 1.200 uczestniczek wzięło w nich udział. Wszystkim trzem kapłanom, którzy kierowali rekolekcjami i wygłaszali nauki składają serdeczne „Bóg zapłać" *Uczestnicy rekolekcyj.*

ECHA Z BRAZYLJI

Luiz Alves 12. XII. 1931 r.

Jeszcze kilka dni na zegarze czasu a rok 1931 przejdzie do przeszłości. Dlatego spieszę się w imieniu mojego przełożonego Ks. Stanisława Banisza, czcigodnego staruszka co 25-cioletnią pracą po różnych placówkach misyjnych sterał swe siły i zdrowie — by Szan. Redakcji „Dzwonu Niedzielnego", oraz zacnym Czytelnikom i Czytelniczkom tegoż pięknego tygodnika złożyć życzenia szczęśliwego a zarazem bardzo obfitego w błogosławieństwo Boże „Nowego Roku".

Odwieczny wróg rodzaju ludzkiego, szatan usiłował wszelkiemi sposobami przeszkodzić w pracy mozolnej nad emigrantami. Cztery razy przykuł nas do łóżka wysoką febrą — malarją nie pozwalając przez dłuższy czas odbywać podróży do odległych kaplic, by rodaków pocieszyć słowem Bożem, obmyć Sakramentem pokuty ich dusze nader cenne Boskiemu Sercu, oraz pokrzepić i wzmocnić je Chlebem Anielskim.

Wśród tysiąca dolegliwości, przeróżnych krzyży, gdy uginamy się pod ciężarem pracy pociesza nas myśl, że pomimo naszej niegodności powołał nas hojny Pan żniw do swej cały świat obejmującej winnicy. Pokrzepia nas i dodaje nam sił również i to wspomnienie, że chociaż daleko od kraju ojczystego to jednak dokładamy małe cegiełki do wspaniałego gmachu istnienia „Ojczyzny" przez troskliwą opiekę nad wychodźcami. Najcięższe prace i najbardziej kłujące kolce zamieniają się w wielką przyjemność i w pachnące róże. O, jak słodko i błogo pracować dla Boga i Ojczyzny!

Ustawicznie opuszczamy naszą główną placówkę Luiz Alves spiesząc skwapliwie czy to do chorych czy to do odwiedzenia kaplic. Nasi rozrzuceni po bardzo górskim terenie wśród zagród obcej narodowości niemieckiej, włoskiej, caboclos, ruskiej a gdzieniegdzie belgijskiej i rosyjskiej zazdroszczą Wam, Przezacni Czytelnicy i Czytelniczki, wielkiego zaszczytu i dogodności mieszkać w pobliżu kościoła i co nie-

dzielę pomodlić się gorąco podczas Mszy św. oraz wysłuchać kazania. Nasi rozproszeni po tysiącznych górskich kolonjach nie mają kościoła lub kapliczki a gdzie takowa jest nie zawsze odprawia się bezkrwawa Ofiara, bo kapłan, by wszystkim dogodzić, raz na miesiąc a czasem raz na dwa miesiące przyjeżdża. Prawda jest, że koloniści co niedziele i święta schodzą się do kościółka, ale im się wydaje, że są w zborze protestanckim. Odmawiają modlitwy, różaniec święty oraz zaśpiewają jaką piosenkę pobożną i na tem polega ich całe nabożeństwo. A gdzie bezkrwawa Ofiara Mszy św. i słowo Boże? „Obfite żniwo Pańskie, ale robotników za mało".

Z utęsknieniem oczekują przybycia sługi Bożego, coby ich duszyczki obmył ze skazy grzechowej przez spowiedź świętą, nakarmił ciałem Baranka Niepokalanego oraz, by ich pocieszył, zachęcił do walki z wrogiem piekielnym w trudnej a uciążliwej pielgrzymce do krainy wiekuistego wesela i szczęścia.

Mamy pod sobą około 20 kaplic bardzo daleko od siebie oddalonych, wśród nadmorskiego pasma gór stanu Santa Catharina i dlatego trudno przychodzi nam wszystkie kaplice co miesiąc odwiedzić.



Brazylja. Pierwsza Komunja św. dzieci polskich w miejscowości Segundo Braço de Norte.

Każda wizyta kapłana trwa zazwyczaj całe dwa dni. Spakowawszy wino mszalne, hostje, wodę do chrztu oraz Oleje święte wyrusza się wczesnym rankiem z głównej siedziby Luiz Alves, by tak około południa zawitać do miejscowości miesiąc temu uprzednio już powiadomionej. Zależnie od położenia kapliczki podróż waha się od 3—6 godzin jazdy na prostym wozie lub na mule. Zaledwie się przybędzie do jakiej miejscowości a już trzeba zasiąść do konfesjonału, bo wierne owieczki czekają na kąpiel duchową.

Kapłan misjonarz nocuje przeważnie w zakrystji kaplicy, która zazwyczaj jest dosyć daleko od zabudowań gospodarzy. Zaledwie kilka kaplic jest z kamienia a reszta z drzewa. Niektóre kapliczki i za szkołę równocześnie służą. Są niestety i takie kaplice, co śmiało mogą iść w parze z ubóstwem stajenki betlejemskiej. Katolicy obcej narodowości wcale nie dbają o piękność przybytku Pańskiego a rodacy pozostawieni sami sobie, ubodzy, zdala od większych wiosek nie mają czasem rzeczy najniezbędniejszych do Mszy św. I tak n. p. w Sete de Janeiro — kapliczka szczupła z nieoheblowanych desek. Obraz patrona kościoła, św. Antoniego nieoszklony, bez ram, prostymi gwoźdźmi przybity jest do szorstkiej ściany. Jedyny biały ornat służy dla kapłana tak w dni radosne, jak w dni smutku, żałoby i pokuty. W białym ornacie ofiarowałem Ojcu Przedwiecznemu Baranka Niepokalanego w odpust i w tym samym ornacie celebrowałem Mszę św. w dzień popielcowy i zaduszny.

Nazajutrz spieszy ludek tłumnie do kaplicy, by posilić się Ciałem P. Jezusa, który zawitał do nich podczas Mszy św. zazwyczaj o 9-ej godzinie odprawionej, co przy tym gorącym klimacie jest rzeczą dosyć uciążliwą dla kapłana. Od Mszy św. drugiego dnia aż do Mszy św. trzeciego dnia pobytu kapłana, przebywa P. Jezus w Przenajświętszym Sakramencie, by przyjmować skargi, prośby naszych biednych emigrantów. Po Mszy św. następują konferencje dla różnych bractw i chrzty. Około 14-ej katechizm dla starszych, potem dla dzieci — następnie błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem, a w końcu spowiedź dzieci. W drugim dniu pobytu weselej i przyjemniej mi się śpi, bo nocując zdala od ludzi usypiam w zakrystji prawie u samych podnóżek Chrystusowych. Ustawicznie przypominam sobie znane wszystkim zdarzenie z biblji starego testamentu a mianowicie gorliwa służba młodzieńca Samuela u arcykapłana Helego. Po trzykroć wołał go Bóg a on pospiesznie wstawał mniemając, że arcykapłan wzywa go a tymczasem sam Stwórca nieba i ziemi pragnął z nim mówić. Tak samo i ja, chociaż z mniejszą gorliwością, uważam na wzywający mnie głos Boży przez usta jakiego emigranta proszącego mnie do chorego. Kapłan po wypełnieniu obfitego programu całodziennej pracy jest nieco wolniejszy pod wieczór i dlatego wychodźcy korzystają z tego, by wtedy poprosić kapłana z P. Jezusem do chorego. Na trzeci dzień już niemal o 4-ej trzeba być na nogach, ażeby słuchać spowiedzi i rozdawać Komunję św. W razie gdyby pozostały komunikanty to kapłan spożywa je i tak nasz biedny ludek pozostaje bez P. J. aż do następnej wizyty. Podczas Mszy św. tak w drugim jak i w trzecim dniu swego pobytu głosi kapłan słowo Boże zazwyczaj w 3, a czasem nawet w 4 językach, by nie tylko polskie owieczki, ale i innej narodowości mogły mieć wskazaną drogę do nieba.

Emigranci w sprawach religji są bardzo mało obznajomieni. Po niektórych osadach niema szkoły a co gorsza w kilku jest, ale tam religji nie udziela się. W wielu miejscowościach lud zapomniał śpiewać nasze przepiękne kościelne pieśni. Nie można im tego w całości za złe policzyć, bo ich rodzice opuściwszy kraj ojczysty, zajęci od wczesnego ranka aż do późnego wieczora karczowaniem odwieczno-zielonych dziewiczych lasów, nie mieli czasu zająć się wychowaniem dzieci. Młodzież podrastała a co gorsza otoczona innemi narodami a szczególnie Niemcami protestantami łączyła się z niemi przez związki małżeńskie, zapominając zupełnie polskiej mowy i nieoszacowanego skarbu wiary naszej świętej. Obecnie w tym kierunku jest lepiej.

Rodacy porozrzucani wśród osad różnej narodowości, a zamieszkujący teren skalisty liche plony rodzący, nie wszędzie są w stanie płacić swemu na-

uczycielowi od 100 — 130 zł. miesięcznie. Dlatego z pośród tak licznych osad naszej placówki zaledwie 3 miejscowości mogą poszczycić się, że ich dzieci codziennie uczęszczają do szkoły. Po innych zaś miejscowościach szkoła otwarta jest co drugi albo co trzeci dzień, zależnie od możności płacenia nauczycielowi. Rząd brazylijski nietylko, że nie stara się pomagać, ale usiłuje zamknąć szkoły, gdzie wykładowy język nie jest portugalski. Dużo miejscowości na naszej placówce nie ma jeszcze szkoły. Staramy się temu jakoś zaradzić, ale trudno nam przychodzi. Sami ubogo żyjemy, bo nie posiadając gruntu, żyjemy wyłącznie z ofiarności naszych zacnych emigrantów. Wielką naszą troską jest wyszukanie odpowiednich katechetów, coby w niedzielę i święta mogli uczyć katechizmu i dzieci jako tako przygotować do pierwszej Komunji św., ale bez grosza ani kroku naprzód uczynić nie możemy.

Dlatego w imieniu Pana Jezusa, co kochał bardzo dzieci, pukam do Waszych szlachetnych serc, Przezacni Czytelnicy i Czytelniczki, o wdowi grosz na utrzymanie tychże szkółek a szczególnie wzmiankowanych katechetów.

Rodacy! Co tak hojnie wspomagacie misje zagraniczne otwiera się przed Wami nowe pole pracy i to tem milszej, że dla miłości P. Jezusa spieszycie z pomocą naszym daleko za morzem rozrzuconym rodakom, co są listkiem tego wielkiego drzewa, któremu na imię „Naród Polski".

Nie proszę o dużą ofiarę, ale o skromny datek **1 zł.,** który Wam Chrystus Pan stokrotnie już w tym życiu wynagrodzi. Kogóż z Przezacnych Czytelników i Czytelniczek nie stać na tak skromną ofiarę?

Zatem dla miłości Jezusa niech każdy złoży ten skromny datek na cele misyjne.

Kończąc, proszę jak najuprzejmiej przyjąć me najserdeczniejsze podziękowanie, które to podziękowanie poprę gorącą modlitwą we Mszy św., by Szanownej Redakcji i Wam, Przezacni Czytelnicy i Czytelniczki, Stwórca niebios i ziemi co najmniejszy dobry uczynek stokrotnie wynagradza, udzielił najszczęśliwszego a zarazem pełnego w Jego błogosławieństwo „Nowego Roku 1932".

Moje sprawozdanie z pracy misyjnej za rok 1931.

Odwiedzin kaplic (każda po 2 dni)	154
Spowiedzi wysłuchanej	26.347
Komunji św. udzielonej	27.358
Kazań wygłoszonych w 4 językach	703
Godzin religji	425
Wiatyku chorym	146
Błogosławieństw Przenajśw. Sakr.	634
Błogosławieństw domów i t. p.	8.335
Chrztów	510
Pogrzebów	47

Wszystko na chwałę Bożą i N. M. Panny.

Wdzięczny w Chrystusie Panu

Ks. Antoni M. Kuczerowski — Salezjanin.

Adres: **Luiz Alves** — Municipis Itajahy'
Est. de Santa Catharina — **Brazil.**

P. S. Ofiary proszę najuprzejmiej przesłać do Szanownej Redakcji „Dzwonu Niedzielnego".

Wieści z katolickiej Polski

Pan Prezydent Mościcki wziął udział w uroczystościach papieskich w Warszawie, tak w uroczystem nabożeństwie jak i w akademji. P. Prezydentowi towarzyszyli ministrowie z p. premjerem Prystorem marszałek Senatu, wicemarszałek Sejmu, korpus dyplomatyczny z Nuncjuszem Apostolskim; w uroczystościach wzięły także udział władze miejskie, generalicja, wyżsi urzędnicy, i przedstawiciele różnych organizacji. W czasie akademji piękne przemówienie wygłosił Nuncjusz Apostolski ks. arcybiskup Marmaggi, dziękując P. Prezydentowi, Rządowi, zebranym i całej katolickiej Polsce za tyle przywiązania okazywanego Ojcu św.

Uroczystości papieskie w kraju. Sprawozdania z obchodów dziesięciolecia pontyfikatu Ojca św. Piusa XI. nadchodzące z całego kraju, świadczą jeszcze raz wymownie o niezwykle serdecznych uczuciach, wiążących naszą ludność polską ze Stolicą Apostolską i z osobą ukochanego przez całe nasze społeczeństwo katolickie Papieża. W obchodach wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa, przedstawiciele władz, zarówno państwowych, jak i municypalnych, organizacje społeczne, zawodowe, religijne, oświatowe, sportowe. To wszystko świadczy, że mimo wrogich religji zakusów, naród nasz trwa przy Kościele i pragnie pozostać szczerze katolickim.

Listy pasterskie wydali w ostatnim czasie: J. Em. Ks. Prymas Hlond i J. Em. Ks. Biskup Adamski ze Śląska, Ks. Prymas Hlond wychodząc od czasu wielkopostnego, który jest czasem pokuty i rozważania męki Pańskiej, przechodzi do rozważania rozpaczliwego położenia dzisiejszego świata, stwierdzając, że „burza idzie" na ludzkość. Burzy tej oprze się jednak Kościół Chrystusowy, mimo ucisku jakiego doznaje, bo na szczęście w Kościele żywiej dziś niż kiedykolwiek idzie prąd do odrodzenia ducha. — Ks. Biskup Adamski wzywa w swym liście do święcenia niedzieli i świąt, wskazując na to, że jednym z głównych powodów odchrześcijanienia ludzi i upadku moralności jest lekceważenie dnia świętego. „Człowiekowi grozi wręcz duchowe i cielesne zabicie przez maszynę" i gorączkową chęć zysku, która nawet w niedzielę chce mieć człowieka swoim niewolnikiem. Kościół nawołując do święcenia niedzieli, wyświadcza ludziom dobrodziejstwo.

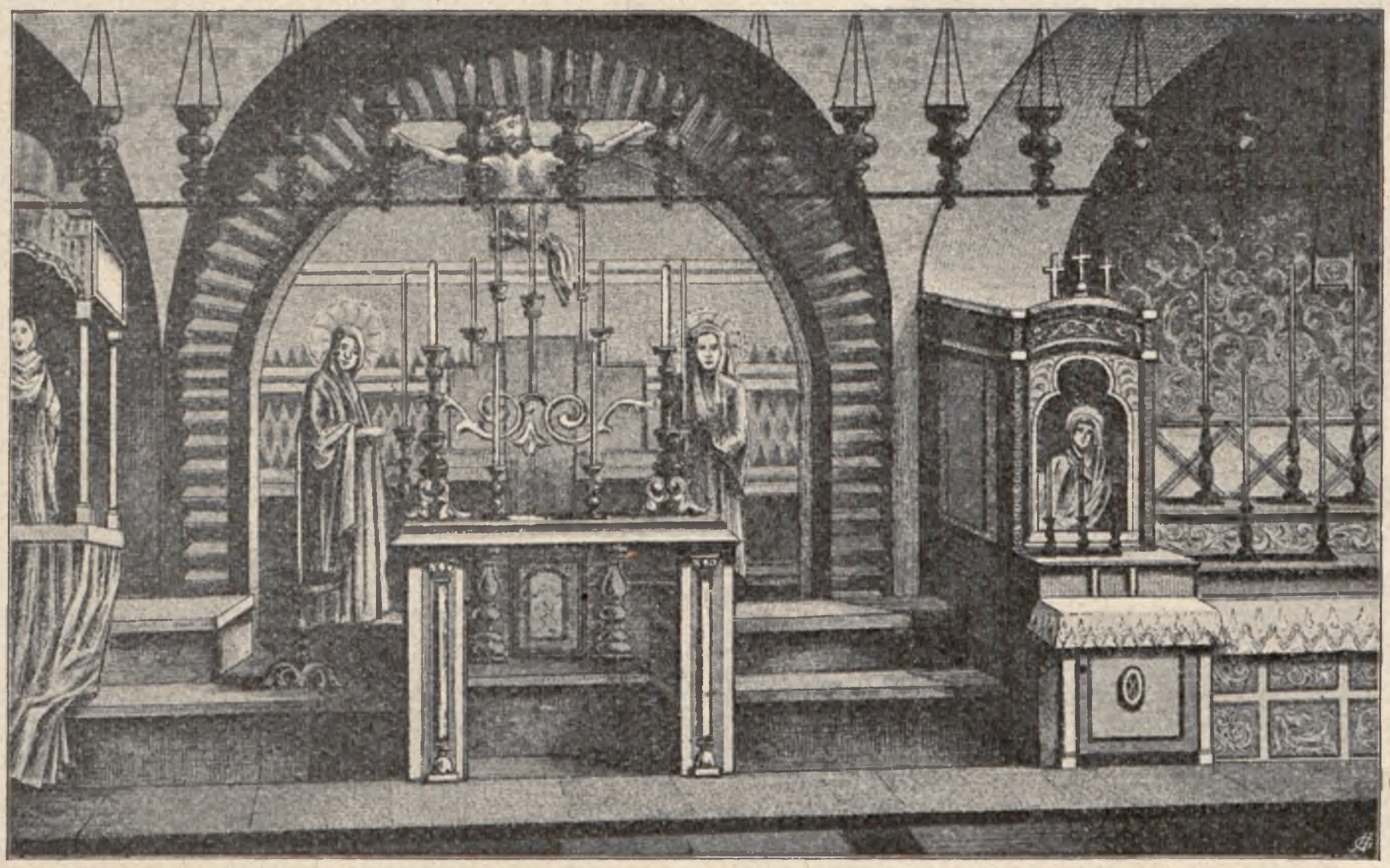
Kielce. W 24 dekanatach diecezji kieleckiej odbyły się zebrania protestacyjne przeciw projektowi ustawy małżeńskiej. Na listach protestacyjnych złożyło swe podpisy: 577 organizacyj społecznych reprezentujących 103.000 członków. Nadto widnieje 77.064 podpisów pojedyńczych osób.

Sandomierz. 1 lutego zmarł tu nagle w 80-tym roku życia ks. prałat Marceli Grajewski, archidiakon kapituły katedralnej. Przez 35 lat zmarły był prefektem gimnazjum w Radomiu.

W SPRAWIE ZIEMI ŚWIĘTEJ

Generalny Komisarz Ziemi św. na Polskę do Społeczeństwa Katolickiego w Polsce.

Zamierzchłe to już czasy i tylko historja o tem pisze, a wykopaliska stwierdzają kiedy ożywione duchem poświęcenia chrześcijańskie rycerstwo ze słowami na ustach „Bóg tak chce" — ciągnęło daleko na Wschód do Świętej Ziemi uświęconej stopami Zbawiciela, żeby ją odebrać z rąk niewiernych muzułmanów, a otoczyć czcią należną. Dziś czasy zmieniły się, nie orężem trzeba zdobywać Świętą Ziemię, ale posługą około miejsc świętych w Palestynie i ofiarnym groszem przyczyniać się do utrzymania tych świętych pamiątek po naszym Zbawicielu — jest obowiązkiem wiernego katolika. Posługę około miejsc świętych spełniają zakonnicy, szczególniej z zakonu św. Franciszka, którym powierzony został obowiązek strzeżenia tak Grobu Chrystusowego jak i innych świętych pamiątek od 700 lat — obowiązek ofiarności cięży na społeczeństwach katolickiego świata całego. Żeby przypominać społeczeństwom katolickim ten obowiązek, ustanowione zostały w katolickich krajach tak zwane Komisarjaty Ziemi św. zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, których zadaniem jest przypominać obowiązek ofiarności na rzecz Ziemi św. — pukać do serc katolickich i zdobywać ich dla celów Ziemi św., jako członków Armji Krzyża św. jako tych, co stanowią nowoczesną »Krucjatę« — która modlitwą i groszem utrzymuje:



Jerozolima. Miejsce ukrzyżowania P. Jezusa.

70 kościołów i miejsc świętych po całej Ziemi świętej, jak w Nazaret, w Betleem, w Jerozolimie i t. d., przez 7 wieków oddanych przez Kościół w opiekę franciszkańskiego zakonu. 49 parafji, rozrzuconych po Palestynie, Egipcie, Armenji, Syrji, i na Cyprze, do których należy przeszło 100 tysięcy ludzi, mówiących 12 różnymi językami; 90 kościołów misyjnych i kaplic, w których Ojcowie głoszą Ewangelję w ziemi, którą Pan Jezus sam wybrał na pole swego ziemskiego apostołowania; 61 szkół i zakładów naukowych się wspiera, do których uczęszcza przeszło 6 tysięcy dzieci; 69 klasztorów i domów zakonnych daje pomieszkanie blisko 500 franciszkańskim misjonarzom; 500 zakładów daje przytułek 11 tysiącom biednym opuszczonym; 2 sierocińce wychowują 150 dzieci; 9 hospicjów daje mieszkanie licznym pielgrzymom ze wszystkich krajów; Liczne zakłady dobroczynne dają biednym odzież, pożywienie i inną zapomogę.

Tylko przez uzyskanie jak najwięcej członków do tej Krucjaty można prowadzić to wielkie dzieło Ziemi świętej. Krucjata potrzebuje nietylko więcej członków ale i Zelatorów, według dekretu Ojca świętego Leona XIII. z dnia 29 czerwca, 1894. — Krucjata czyli „Armja Krzyża św." jest to stowarzyszenie, potwierdzone przez samą Stolicę świętą. Członkowie Krucjaty składają dobrowolną ofiarę corocznie na korzyść Ziemi św., oraz swoje modlitwy. Na mocy dekretów panujących papieży mają oni udział w niezliczonych modlitwach i innych dobrych uczynkach, pełnionych w Ziemi św. przez zakonników, wiernych i pielgrzymów. Tak żywi jak umarli mogą być członkami Krucjaty. Ktoby chciał zostać członkiem wieczystym składa jednorazowo 100 zł. — otrzymuje dyplom. — Przeszło 25 tysięcy Mszy św. odprawia się za dobrodziejów Ziemi św. w miejscach św. w Jerozolimie, Nazarecie, Betleem i t. d.

A Ty, katoliku — czy ty słyszałeś kiedy o tej Ziemi św., gdzie sam Zbawiciel żył, apostołował, a wreszcie umarł śmiercią krzyżową za Ciebie, dla Twego Zbawienia? Czy wiesz o tem, że utrzymać te św. pamiątki jest obowiązkiem wiernego katolika? — A Ty co zrobiłeś dla Tej Ziemi św.? Czy złożyłeś kiedy ofiarę na Ziemię św.? — Jeżeli nie — to spiesz czemprędzej przyczynić się do tego dzieła zbożnego: — Złóż ofiarę na Ziemię św. w Komisarjacie Ziemi św. Zapisz się na Członka Krucjaty »Armji Krzyża św.« — Zostań członkiem wieczystym... Zostań zelatorem, zbierając koło siebie chętnych nowych członków »Armji Krzyża św.«, a tak przyczynisz się i Ty do apostolskiej pracy samego Zbawiciela, którego polem misyjnem była Ziemia św.

Zawsze Ziemia św. (tu należy rozumieć Kustodja Ziemi św.) była w potrzebie i dzięki tylko ofiarności katolickiego świata całego można utrzymać w rękach naszych te drogocenne pamiątki — »spuściznę ziemską« po naszym Zbawicielu. Jednak teraz, gdy po całym świecie bieda — odbija się to i na Ziemi św., a potrzeby jak były tak są — a nawet wzrastają. Więcej jeszcze teraz potrzebuje Ziemia św. ofiarności mając przeprowadzić niektóre nowe budowle, a naprawiać stare niecierpiące zwłoki — ot jak taraz, gdy doszła nas wieść przykra o zarysowaniu się bazyliki grobu Chrystusowego. To też spełniając swój obowiązek Generalny Komisarjat Ziemi św. na Polskę zwraca się z prośbą do P. T. Społeczeństwa Katolickiego w Polsce o datki łaskawe, dobrowolne na rzecz Ziemi św., za co P. T. Ofiarodawcy otrzymują zawsze z naszego Komisarjatu Ziemi św. pokwitowanie, jak również policzeni będą pomiędzy Dobrodziejów Ziemi św. i uczestników wszystkich przywilejów duchowych i łask przyznanych przez Kościół dla wspierających Ziemię św. Wprawdzie zbierał O. Aureli Borkowski ze Ziemi św. na ołtarz św. Antoniego jako dar od Polski w bazylice Zwiastowania N. M. P. w Nazarecie, lecz to rzecz prywatna, to cząstka — na jeden ołtarz tylko, Generalny Komisarjat Ziemi św. istnieje na to, ażeby stale utrzymać kontakt z katolickiem społeczeństwem danego kraju i przyjmować wszelkie datki na potrzeby Ziemi św., jako jedynie przez Władzę Kościelną na to postanowiony.

Chcący zapisać się do Armji Krzyża św. — Chcący zostać zelatorem — Chcący złożyć ofiarę na Ziemię św. — Chcący jechać do Ziemi św. z pielgrzymką — Chcący jakichkolwiek informacji o Ziemi św. — Chcący nabyć pisemko »Głos Ziemi św.« niech zgłoszą się pod adresem:

GENERALNY KOMISARJAT ZIEMI ŚW. NA POLSKĘ
KRAKÓW UL. REFORMACKA 4.

O. Anatol Pytlik O. F. M.
Gen. Komisarz Ziemi św. na Polskę.

Konto P. K. O. Kraków, Nr. 410.080.
Telefon Nr. 155-74.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Orędzie Ojca Św. z okazji dziesięciolecia pontyfikatu.

Ojciec Św. wygłosił dnia 12 b. m. t. j. w dziesiątą rocznicę swej koronacji, orędzie do całego świata katolickiego, które zostało transmitowane przez watykańską stację radjową. Ojciec św. dziękuje Bogu, że mu pozwolił doczekać 10-tej rocznicy pontyfikatu, a katolikom, że tyle mu okazali przywiązania. Pod koniec Ojciec św. wzywa katolików, by przez modlitwę wypraszali u Boga odpuszczenie kar i miłosierdzie.

Katoliccy pisarze i dziennikarze Węgier.

Odbyli niedawno zjazd. Między innemi powzięto uchwałę, by zwalczać coraz bardziej szerzący się pesymizm. Podobną wskazówkę dał niedawno Ojciec św. kaznodziejom wielkopostnym Rzymu, nawołując ich, by w kazaniach swych podnosili potrzebę chrześcijańskiego optymizmu.

Brewjarz ewangelicki.

Protestantyzm czując zimno i obojętność u swoich członków poczyna wprowadzać w wielu krajach praktyki i obrzędy naśladujące katolicyzm. Ostatnio wprowadzono nawet brewjarz, który ma rozbudzić zamierającego w protestantyźmie ducha modlitwy.

Szkolnictwo katolickie w Chinach.

Mimo wojennych zamieszek nie upada, ale znajduje się gdzieniegdzie w takim rozkwicie, że pozazdrościćiby go mogły nawet szkoły europejskie. W Pekinie, gdzie istniało 10 uniwersytetów, obecnie działa tylko 3, a wśród nich największą popularnością cieszy się katolicki uniwersytet, prowadzony przez amerykańskich Benedyktynów.

Złoty medal za najmoralniejszy utwór teatralny.

Katolicka Liga Aktorów w Stanach Zjednoczonych Am. P. ufundowała nagrodę w postaci złotego medalu, jaki co roku przyznawany będzie autorowi najmoralniejszej, a jednocześnie zajmującej sztuki teatralnej. Również dla aktora, który w takiej sztuce najlepiej odegra główną rolę, przeznaczony zostanie w nagrodzie medal złoty. Możeby i u nas o czemś podobnem pomyśleć?

1500 robotników przyjętych przez Ojca świętego.

Ojciec święty przyjął 1500 robotników jako przedstawicieli, 5000 robotników zatrudnionych przy robotach w mieście Watykańskiem i Castel Candolfo.

Generał Jezuitów O. W. Ledóchowski do hiszpańskich wygnańców.

Po ogłoszeniu dekretu o wydaleniu zakonu OO. Jezuitów z Hiszpanji generał zakonu O. Ledóchowski wystosował do usuwanych ze swej ojczyzny ojców i braci zakonnych pismo z zachętą do przetrwania chwil ciężkich. W piśmie tem, przypomina O. Lechódowski słowa Hioba: Bóg dał, Bóg wziął, niech będzie Imię Jego pochwalone! — i dlatego wzywa, by nie poddawać się rozpaczy z powodu, że marnuje się tyle pracy, podjętej przez Zakon ku chwale Boga i zbawieniu dusz, należy natomiast z podniesioną głową iść na wygnanie dla miłości Chrystusa. Niech radują się, że sądzone im móc cierpieć dla imienia Jezusowego, niech dumni będą, że Ojciec św. nazywa ich nietylko wyznawcami, ale także męczennikami Kościoła Chrystusowego i Jego Zarządcy na ziemi. Niech modlą się za swych prześladowców, niech modlą się za swą umiłowaną ojczyznę.

We Włoszech 99 procent katolików.

Z ostatniego spisu ludności we Włoszech wynika, że kraj ten liczy 41.220.434 obywateli, w tem 41.060.963 katolików. Z pośród pozostałych mieszkańców przypada na wyznania niekatolickie 139.090 i 17.494 na bezwyznaniowców. Protestantów liczy Italja 82.569, zaś żydów 47.485.

Burza śnieżna nad Jerozolimą.

Nad Jerozolimą szalała niezwykle silna burza śnieżna. O tej porze roku nie zdarzyło się w Jerozolimie wogóle od wielu lat, by padał tak obfity śnieg. To też wydarzenie to uważane jest za niezwykły objaw w przyrodzie.

Ostatni wieczór OO. Jezuitów.

„El Mati“ podaje następujący wzruszający opis ostatnich chwil pobytu O. O. Jezuitów w Barcelonie, w klasztorze na Correr de Casp w dniu 28-ym stycznia r. b.:

„Staliśmy tam w ów mglisty wieczór zimowy na

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

35 „Tak, jako Mieszka polskiego nawróciła Dąbrówka, a naszego króla Gejzę szwagierka jej Adelajda, co ją tu Białą Księżną zwano, a jeszcze dawniejszymi czasy, króla Franków burgundzka królewna, takby trzeba, żeby się znalazła jaka pani w chrześcijańskim świecie, Boga nadewszystko miłująca i nawróciła wielkiego księcia Jagiełłę za cenę swej ręki. Wtedyby z nim i cały naród chrześcijaństwo przyjął“ — mówił mi ojciec Pius.

— A czemuż nie przyjął jej jego ojciec książę Olgierd, żeniąc się z chrześcijańską księżniczką ruską?

— Bo ten wschodni obrządek, od macierzystej, prawdziwej świętej wiary odcięty, nie ma już tej siły, jaka tkwi w rzymskim Kościele. Tak mi to wszystko tłómaczył ojciec Pius, bardzo mądry i święty człowiek.

— Opowiedzcież nam, ojcze, jeszcze jaki żywot świętego lub świętej — poprosiła królowa. — Młodym pożyteczno słuchać, bo ich się przykładem do dobrego prowadzi.

Opowiedzcie — prosiły przymilnie obie królewny.

— Z chęcią wielką, miłościwe panie! Opowiem wam o św. Agnieszce, młodej panience, która w waszych latach będąc, żywot swój za wiarę Chrystusową położyła.

Uczyniła się wielka cisza. Oczy dziewcząt wlepiły się w zakonnika, który począł mówić głosem dźwięcznym i donośnym: Było to za pogańskich czasów w Rzymie 300 lat po Wniebowstąpieniu Pana naszego. Cesarzem był okrutny Dioklecjan, który przysiągł sobie, że nawet imię chrześcijańskie ze świata całkowicie wypleni...

Królowa, królewny i ich dwór słuchał z zapartym oddechem opisu męczeństwa świętej dzieweczki, a gdy zakonnik już skończył, rzekła królewna Jadwiga:

Mój Boże, jaka ona szczęśliwa ta święta, że życie swe położyła za Chrystusa.

— Królewno moja, macie duszę gorącą i Boga miłującą. Wiedzcie, że i wy możecie uczynić to samo i ponieść dla Chrystusa męczeństwo życia. Pamiętajcie o waszych chęciach, kiedy Chrystus naprawdę ofiary od was zażąda bo Bóg nie daje nikomu w duszę chęci i pragnień pobożnych, jeżeli go nie przeznaczył do spełnienia ich.

— A teraz zaśpiewajmy Panu pieśń pobożną na chwałę rzekła królowa.

Podczas, gdy jej towarzyszki śpiewały, Jadwiga jakby nie słysząc śpiewu, patrzyła zamyślona w ogień, którego

Carrer de Casp oczekując na pamiętną chwilę opuszczenia przez Jezuitów ich klasztoru i nie mogąc pokonać wzruszenia, które nami owładnęło... Każdy widział wzruszenie drugiego i nikt nie śmiał słowa przemówić...“

Tymczasem w klasztorze odbywało się oficjalne przejmowanie gmachu i inwentarza. Wreszcie funkcje te zakończono i akt spisano.

„Ale w kościele jest jeszcze Najświętszy Sakrament, a ponieważ kapłani zostają wygnani, kościół również musi być zamknięty. Około dwudziestu przyjaciół towarzyszy Ojcu Rektorowi do kościoła. W migotliwem świetle lampy wiecznej dostrzec można tylko Wielki Ołtarz, lecz w tem nikłem oświetleniu kościół wydaje się wyższym i większym niż zazwyczaj. Pusta była nawa środkowa kościoła, gdzie tysiące ludzi w wielkich swoich troskach i uciśnieniach uciekało się do Boga; kaplica Niepokalanej Dziewicy, w której tak często rozbrzmiewały pienia zakonników ku czci Marji, była zamknięta. Cały kościół choć pusty, pełen jednak smutku i opuszczenia. Przybywszy do kaplicy N. Sakramentu, otwiera Ojciec Rektor tabernakulum i próbuje zaintonować „Pange Lingua“, słowa jednak więzną mu w krtani, ze wzruszenia śpiewać już nie może i musi zadowolić się tylko odczytaniem hymnu. Dr. Aleu i inni obecni śpiewają u stóp ołtarza pieśń ku czci N. Sakramentu, a potem rozpoczynają wspólną litanję do N. Serca Jezusowego wraz z modlitwą za prześladowców Kościoła. Ojciec Rektor odmawia jeszcze, jako ostatnie synowskie pozdrowienie dla swego Ojca, modlitwę do św. Ignacego, a my podnosimy się z kolan, by ze świecami woskowemi w ręku towarzyszyć kapłanowi z N. Sakramentem do drzwi kościoła. Stoi już przygotowany samochód, którym procesjonalnie N. Sakrament odwieziony zostanie do klasztoru Sióstr Jezusa i Marji. Wieczna lampa przed ołtarzem jest już zgaszona, tabernakulum otwarte... Wygnano także Jezusa“...

Z życia sportowego naszej młodzieży.

Młodzież zgrupowana w Stow. katolickich nie tylko udoskonala się pod względem duchowym, moralnym i umysłowym, lecz także pod względem wych. fizycznego, o ile nie przoduje, to w każdym razie nie pozostaje w tyle za innymi w zrozumieniu, że „w zdrowem ciele zdrowy duch“. Także w czasie zimowym nasze dzielne drużyny narciarskie urządzają ćwiczenia zakończeniem których są popisy i zawody. Niestety nie wszystkim Stow. jest to dane, aby mogły sobie pozwolić na sport zimowy czyto ze względu na nieodpowiednie warunki, w jakich się znajdują czy też z braku ekwipunku. Jedno z pierwszych Stow., które urządziło zawody narciarskie, to Stow. w Zakopanem, które prowadzone dzielnie pod względem w. f. przez dh. Romana Wł. urządziło 31 stycznia b. r. biegi dla starszych trasa 6 klm. i dla młodszych 3 klm. połączone z najrozmaitszemi przeszkodami, które zawodnicy dobrze zaprawieni z łatwością pokonywali. Do startu stanęło 16 dh. Pierwsze miejsce w grupie starszych zajął dh. Stankowicz Stef., w czasie 23 m. 31 sek., zaś w grupie młodszych dh. Jankowski Tad. w czasie 14 m. 37 sek. W sędziowaniu pomagali p. Rutkowski, dh. Dzymalski, Czodrowski. Po skończonych zawodach odbyła się wspólna herbatka w bardzo miłym nastroju u p. Rutkowskiego wielkiego sympatyka Stow.



Zakopane. Z życia S. M. P. Grupa zawodników narciarskich przed startem.

odblask złocisty oświetlił jej rysy, śliczne, jak zawsze, ale teraz jakby jakąś zadumą powleczone. Może doznała w tej chwili przeczucia, że sprawa chrztu Litwy okryje niezadługo już żałobą jej młodocianą miłość, szczęście i marzenie dziewczęce bo serce ścisnęło jej się dziwnem uczuciem trwogi, jakby przed czemś nieznanem i tajemniczem.

ROZDZIAŁ XV.

Ale, jeszcze nie przebrzmiały echa pieśni, gdy w komnacie zjawił się królewski giermek, prosząc w „w imieniu jego królewskiej mości, by jejmość królowa raczyła przyjść wraz z pobożnym ojcem i obydwiema królewnemi do króla, gdyż chce on czas przed wieczerzą spędzić na pobożnej rozmowie z księdzem w towarzystwie żony i córek“. Ludwik tak rzadko miał czas wolny od zajęć państwowych, że było to prawdziwem świętem dla jego dzieci, jeżeli mogły z nim godzinkę spędzić. Więc też wezwani opuścili skwapliwie komnatę, by udać się na królewskie pokoje. Po ich odejściu jakaś cisza nastała i pozostałym dziewczętom markotno się zrobiło tem bardziej, że wycie wichru dawało się słyszeć coraz wyraźniej z poza murów.

Jedna z nich Urszula z Aradu, bojaźliwsza nad inne swe towarzyszki pragnąc czemś myśl zająć, zwróciła się do starej kobiety, która nieco w cieniu z boku komina przędła len na kądzieli.

— Opowiedzcie nam co, babuś złota, coś świeckiego, ty tak ślicznie umiesz bajać.

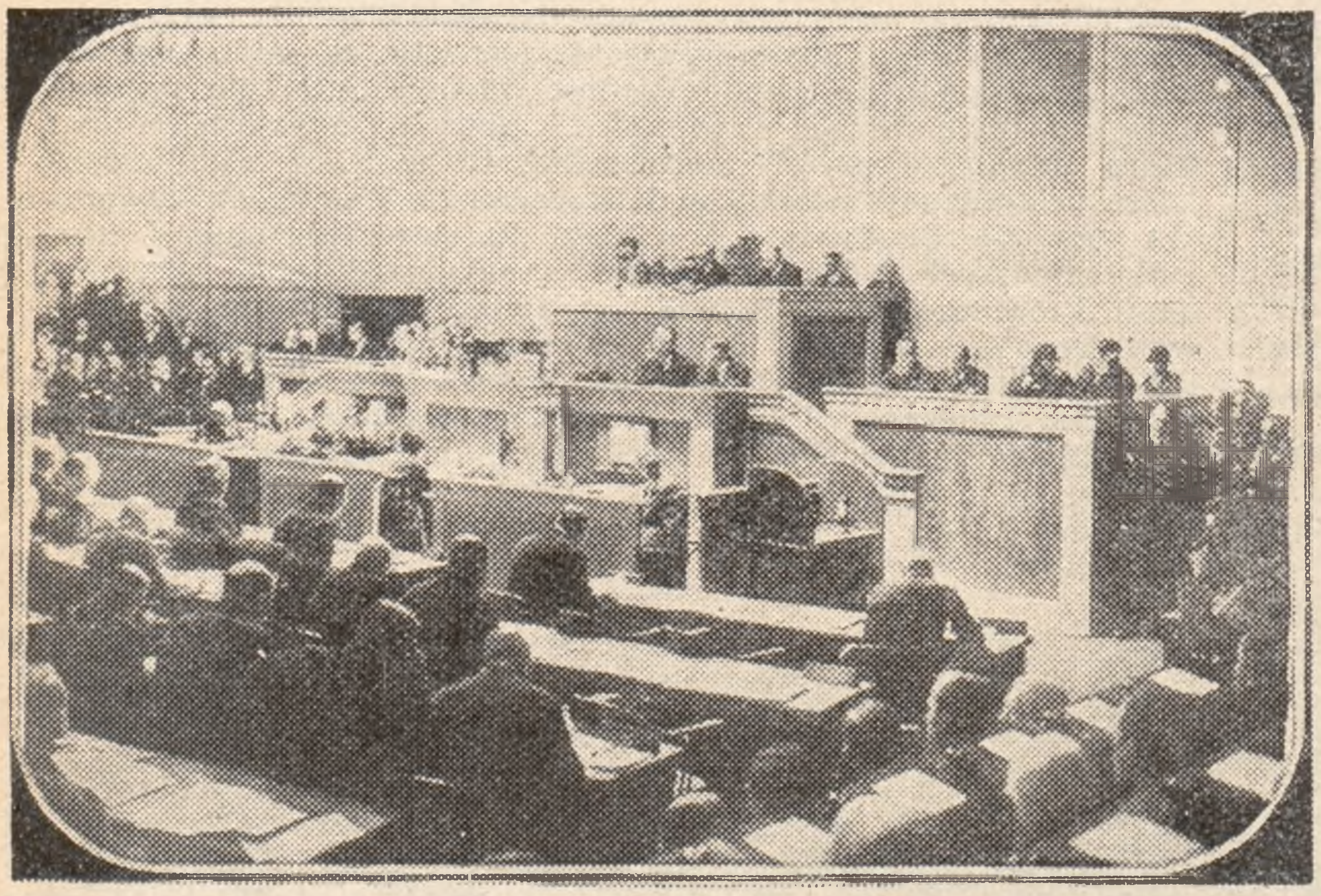
— Jużeście się dosyć nasłuchały, posiedźcie trochę cicho, ktoby to ciągle tak gadał! — wzdrygała się stara.

Dziewczęta znały ją jednak dobrze, iż od tego musi zacząć każdą swą opowieść, więc chórem poczęły nalegać: Zgódźcie się, zgódźcie i nie ociągajcie długo, rychło patrzeć zadzwonią na wieczerzę i jeno pół nam opowiecie, jak ostatnim razem.

Stara Milica, słowianka gdzieś aż z dalmatyńskich wysp, otaczających starożytną Rakuzę. wielki miała mir na dworze. Ona była opiekunką dziecinnych lat królowej Elżbiety, przybyła z nią do Budy i wyniańczyła jej wszystkie córki, to też kochały ją obie królewny nadzwyczaj i dogadzały staruszce. Za młodu służyła na dworze neapolitańskim i tam też pewno nasłuchała się owych rycerskich bajek, których tyle umiała. Lubiła opowiadać, tylko zawsze kazała się prosić raz dłużej, raz krócej, zależnie do humoru, dziś jednak, uznawszy widać, że wobec bliskiej wieczerzy nie można się dać długo prosić, skinęła głową na znak, że będzie opowiadać. Dziewczęta ucichły się w okamgnieniu, stara zaś pomyślała chwilę i wreszcie zaczęła głosem nieco drżącym ze starości, ale bardzo wyraźnym i nieco śpiewnym: C. d. n.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Sprawy szkolne. Komisja oświatowa w dalszym ciągu obradowała nad ustawą szkolną. Ustawa ta nadaje ministrowi oświaty zbyt daleko idące pełnomocnictwa: prawo zmiany obowiązujących przepisów szkolnych, znoszenie lub zakładanie nowych szkół prywatnych i prowadzenie tychże według uznania państwowych władz szkolnych. Wychowanie w szkołach ma być oparte na zasadach religijno-moralnych. Episkopat polski, któremu zresztą projektu nie przedłożono wystosował do p. Premjera p. Ministra Oświaty i posłów katolickich pismo, z żądaniem zapewnienia w ustawie katolikom wychowania religijnego i moralnego w myśl zasad Kościoła. Wiceminister Pieracki zapewnił, że życzeniom stanie się zadość, co jednak obaw nie usunęło, gdyż tych żądań nie uwzględniono w ustawie. Episkopat wystąpił także w obronie szkół prywatnych, które mają być zdane na łaskę i niełaskę Ministra Oświaty, a co groziłoby również szkołom katolickim. I w tej sprawie p. wicem. oświadczył, że gdy szkoły prywatne będą lojalne wobec państwa, to ustawa im nie zagraża. Zapewnienie to nie daje gwarancji, bo czyż p. Pieracki może ręczyć za swych następców, którzy tę „lojalność" mogą różnie rozumieć. Zatem zastrzeżenia Episkopatu są zupełnie słuszne.



Z posiedzenia konferencji rozbrojeniowej w Genewie. U góry w środku przewodniczący konferencji b. min. angielski Henderson.

Na kolonję „Orzeł Biały". Najbliższy transport osadników na kolonję »Orzeł Biały» w Espirito Santo w Brazylji, wyjedzie w połowie marca r. b.

W Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem w kopalniach węgla wybuchł strajk. Dyrekcje niektórych kopalń chcąc zaszachować górników zarządziły t. zw. świętówki. Strajk pogorszył nastrój na Śląsku, gdzie sytuacja i tak już od dłuższego czasu jest silnie naprężona, temwięcej, że około 16.000 robotnikom tamtejszych kopalń i hut grozi zwolnienie z pracy lub »zurlopowanie«.

Zniesione powiaty. Dotychczas w Polsce zostało zniesione 20 powiatów. Podobno jeszcze 11 zostanie zwiniętych.

Wywóz polskiego węgla. W styczniu b. r. załadowano w Gdyni i Gdańsku 761.132 ton polskiego węgla przeznaczonego na wywóz.

Zadłużeni. Drobni rolnicy są zadłużeni w Państwowym Banku Rolnym blisko na 980 miljonów zł. Z tego na kredyty długoterminowe wypada 338 miljonów, na krótkoterminowe około 542 miljony zł.

Pożyczki zagraniczne dla Polski w r. 1931. W r. 1931 otrzymała Polska kilka znaczniejszych pożyczek zagranicznych: 1) pożyczkę zapałczaną 32.400,000 dol., 2) pożyczkę kolejową 1 miljard fr. franc., 3) telefoniczną 550.000 funtów szter., 4) na budowę mostów 300.000 funtów szter. 5) na budowę dróg 30 milj. zł., 6) krótkoterminową na kredyty pod rejestrowy zastaw zboża dla Banku Polskiego 150 milj. fr. franc.

Schronisko dla pielgrzymek żeńskich w Częstochowie zostało otwarte przez Zgromadzenie SS. Zmartwychwstania Pańskiego.

Radjo dla ciemnych. Pan H. Fleischer przemysłowiec krakowski dotknięty kalectwem wzroku zakupił dla ciemnych kilka aparatów radjowych t. zw. detektorów. Kto z ciemnych biedaków chciałby mieć bezpłatnie aparat radjowy zechce zwrócić się do p. Fleischera ul. Józefitów 16, podając imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, urzędowe poświadczenie kalectwa i niezamożności.

Najtańszem miastem w Polsce są Katowice, a najdroższem Wilno.

2 miljony ubezpieczonych w Kasach Chorych. W całej Polsce jest ubezpieczonych w Kasach Chorych 2,224.500 osób.

Nie będzie pierwszej ani czwartej klasy. Według zapowiedzi ministra komunikacji p. Kuchna, pierwsza klasa w pociągach zostanie zniesiona. Pozostanie ona tylko w pociągach pospiesznych dalekobieżnych. Również 4-ta klasa zostanie zniesiona.

Mniej posterunków policyjnych. W Polsce w ciągu półtora roku zostało skasowane 131 posterunków policyjnych. Obecnie jest jeszcze 3.023 posterunków policji państwowej.

Generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku p. Strassburger podał się do dymisji. Jego następcą został p. Papee dotychczasowy konsul w Królewcu. Może nowy komisarz potrafi doprowadzić do współżycia między Polską, a Gdańskiem, opartego na poszanowaniu istniejących traktatów i umów, czego niestety dotychczas nie udało się osiągnąć.

Podwyżka podatku od drożdży. Rząd projektuje podwyżkę podatku od drożdży wyrabianych w kraju, oraz sprowadzanych z zagranicy. Podwyżka ma wynosić 1 zł



Nowy dworzec w Paryżu t. zw. Zachodni, Gare de l'Est. Należy on do największych w Europie.

30 gr. od kg. Projekt został już przedłożony w Sejmie. Z podwyżki tej spodziewany jest dochód blisko 4 milj. zł. rocznie.

Ostre pismo Ligi do rządu Japońskiego. Liga Nar. na prośbę Chin wezwała Japonję ponownie do zaprzestania walk. Liga zwraca Japonji uwagę na odpowiedzialność, jaką ta bierze na siebie w razie dalszego zaostrzenia się sytuacji. Japończycy i z tego wezwania nie wiele sobie robią, lecz atakują port chiński Szanghaj samolotami i okrętami. Zacięte walki o Szanghaj trwają już od trzech tygodni.

Dymisja rządu francuskiego. Rząd premjera Lavala został obalony przez senat francuski. Nowy rząd utworzył Tardieau. Parlament francuski uchwalił, nową ustawę wyborczą i przyznał kobietom prawa wyborcze równe z mężczyznami.

Przed wyborami. W Niemczech 13 marca odbędą się wybory na prezydenta. Obecny prezydent Hindenburg oznajmił, że na życzenie narodu ponownie kandyduje. Przeciw Hindenburgowi występują ostro komuniści i hitlerowcy, którzy są przeciwni tej kandydaturze dążąc do dyktatury. Atmosfera w Niemczech jest podniecona.

Zamknięcie granicy niemieckiej dla obcych robotników. Rząd niemiecki zakazał w r. 1932 zatrudniać w Niemczech obcych robotników sezonowych. Temsamem w roku obecnym nasi wychodźcy sezonowi nie będą mogli jechać na prace do Niemiec. Nadto Niemcy zamierzają wydalić wszystkich bezrobotnych, którzy nie są poddanemi niemieckimi. Dotyczy to 45 tyś. osób.

Trzęsienia! Katastrofy! Pożary! W kopalni węgla koło Charleroi w Belgji wskutek wybuchu gazu w kopalni zawaliła się sztolnia na głębokości 1.300 m. Zginęło 15 robotników, w tem 5 Polaków.

W Zakopanem spłonął zakład leczniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego dla dzieci gruźliczych i skrofulicznych. Około 40 dzieci będących w lecznicy zostało umieszczone w nowym niedokończonym jeszcze zakładzie.

Na statku w Pensylwalji wybuchła nafta, przyczem 8 marynarzy poniosło śmierć, a 20 osób zostało ciężko rannych.

Wrzenie w Indjach nie ustaje. Coraz to w innych miastach wybuchają rozruchy. Policja aresztowała nowego prezydenta wszechindyjskiego kongresu narodowego. Władze są poważnie zaniepokojone ustawicznemi zamachami na urzędników angielskich w Indjach.

»Niema piwa«. W Hamburgu restauratorzy i hotelarze ogłosili strajk piwny na znak protestu przeciw obniżce cen sprzedaży. Nad wejściami 4.000 restauracyj ukazały się napisy »Niema piwa«.

Nie wiele nas bieda nauczyła? Odbywające się w Ameryce zimowe zawody sportowe t. zw. olimpijskie przyniosły 800.000 dol. straty. Nie pomogły żadne reklamy — trybuny świeciły pustkami.

Czyżby powrót do niewolnictwa. Poszukujący od szeregu miesięcy bezskutecznie pracy William Schassberg w stanie Ohio, (lat 40) ogłasza, że jest na sprzedaż. Powiada w ogłoszeniu, jakie zamieścił w dwóch największych pismach w Ohio, że osoba, która go kupi, może go użyć »do czegokolwiek«. Ceny nie podaje.

Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru załączamy czeki P. K. O. i prosimy uprzejmie wszystkich P. T. Prenumeratorów, którzy otrzymali upomnienie o wpłacenie zaległej prenumeraty na ubiegłe lata.

Odpowiedzi redakcji.

Druchny ze Zabłocia. Witamy waszą młodą organizację, korespondencję wkrótce zamieścimy, **P. W. Bartyzel Zawoja** korespondencję zamieścimy, wiersz także. **P. M. Batko** o pogrzebie św. p. ks. dziekana Fiedora zamieścimy. **Z Gdowa i Fałkowic** zamieścimy.

Wykłady X. Prof. Dra A. Krzesińskiego

O TERESIE NEUMANN.

W niedziele, dnia 28-go i dnia 6-go marca, o godzinie 7-mej wieczorem, w Domu katolickim, ul. Straszewskiego 18, X. prof. Dr. Andrzej Krzesiński, docent Uniwersytetu Jagiell., wygłosi dwa wykłady na temat; „Stygmatyczka Teresa Neumann z Konnersreuth“ w następującym porządku:

I. wykład w niedzielę, dnia 28-go lutego p. t. „Teresa Neumann na podstawie mych badań w Konnersreuth“.

II wykład w niedzielę, dnia 6-go marca p. t.: „Mistyka zjawisk u Teresy Neumann.“

Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnemi.

Prelegent zajmuje się zjawiskami w Konnersreuth od roku 1927.

W roku 1931 bawił w Konnersreuth dwukrotnie; w Wielkim Tygodniu i w czasie Świąt Wielkanocnych oraz przy końcu sierpnia. Prócz tego każdego tygodnia otrzymuje stamtąd świeże, autentyczne wiadomości.

Dochód w części przeznaczony na opiekę pozaszkolną nad młodzieżą.

Bilety w cenie 1 zł., 1·50 zł. i 50 gr. (akademickie i studenckie).

„Gorzkie żale“.

W piątek dnia 4 marca b. r. o godz. 8 wieczór zostanie wykonane po raz pierwszy w Krakowie w sali koncertowej Domu katolickiego najnowsze dzieło Kazimierza Garbusińskiego „Gorzkie żale“ misterjum pasyjne w czterech częściach na sola, chóry i orkiestrę symfoniczną. Znany i ceniony kompozytor krakowski poświęcił swą najnowszą kompozycję J. E. Księciu Metropolicie Adamowi Stefanowi Sapieże. „Gorzkie żale“ będą wykonane najlepszemi siłami artystycznemi Krakowa. W koncercie wezmą udział wybitni artyści opery: p. Elza Sękarówna, p. Józef Stępniowski i p. Adam Mazanek, olbrzymi chór złożony z członków Towarzystwa Muzycznego i uczniów Krak. Konserwatorjum Muzycznego z towarzyszeniem pełnej orkiestry symfonicznej pod kierunkiem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Dzieło K. Garbusińskiego będzie wykonane również w Poznaniu w bieżącym sezonie koncertowym przez Chór uczniów tamtejszego Konserwatorjum państwowego i orkiestry symfonicznej, pod dyr. prof. Zygmunta Latoszewskiego.

KRAKÓW Tow. Handl. **REIM** Sp. z O. O. **RYNEK 37.**

Przybory do sportu zimowego	**MYDŁA TOALET. i do golenia**	**Wałeczki do okien**	**Kadzidło kościelne**
Narty — sanki — łyżwy	ROGÓŻKI	Oliwa do świecenia	
Esencje do wódek	Wody kolońskie — Pudry	Pokosty — Lakiery	Szachy — domina
	Aparaty i noże do golenia	Farby	**Karty do gry**

W **„Domu Pracy"** Sióstr Miłosierdzia Kraków, ul. Piekarska № 8. przyjmuje się wszelkie zamówienia na kołdry puchowe, wełniane oraz przeróbki starych kołder — materace, kilimy, chodniki — aparaty kościelne, sztandary, oraz konfekcję damską. Ceny bardzo zniżone — przy większych zamówieniach wypłata na raty.

Poszukują pracy.

Student III roku Uniwersytetu Jagiellońskiego, doświadczony korepetytor, poszukuje korepetycji w zakresie gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego „dla studenta".

Osoba inteligentna, w sile wieku dobrze polecona podejmie się opieki nad dziećmi, wyręczenia pani domu, zajęcia w sklepie, zgłoszenia: „pod Podolanka".

Posady biurowej, dozorcy, lub tym podobnej poszukuje od 1 maja br. lub też wcześniej zredukowany z większego przedsiębiorstwa urzędnik 40 lat, żonaty, katolik. Świadectwa i polecenia może przedłożyć. Miejscowość obojętna, najchętniej na Podhalu. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Redakcji Dzwonu Niedzielnego dla „zredukowany 1932".

Rodowita francuska, inteligentna udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego (w zakresie niższym i wyższym stopniu) po cenach przystępnych. Zgłoszenia Administracja Dzwonu Niedzielnego dla B. D.

Rutynowana biuralistka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego pod „Rutynowana".

Cukiernik z kilkuletnią praktyką w swoim zawodzie poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu pod „Uczciwy".

Młode małżeństwo poszukuje jakiejkolwiek pracy na małem wynagrodzeniem (może być pranie, obsługa). Zgłoszenia do Administracji Dzwonu pod „Uczciwość".

Panienka lat 19-nia z 3 letnią praktyką w dziale mleczarskim oraz korzennomięszanym poszukuje posady od zaraz. Może się zająć samodzielnem prowadzeniem tegoż. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego Straszewskiego 18. „pod zaraz".

Student uniw. udziela lekcji w zakresie 7 klas szkoły powszechnej lub niższego gimnazjum pod „doktrina".

POŃCZOCHY SKARPETKI RĘKAWICZKI

Ciepłą bieliznę męską i damską. Chusteczki do nosa, fartuchy i czepki dla służby, poleca:

ZOFJA AKSAKOWA KRAKÓW Wiślna 4.

FISHARMONIUM

2 głosowe Śliwińskiego nadające się nawet do kaplicy, okazyjnie do nabycia

KRAKOW UL. ŻOŁKIEWSKIEGO 5. M. STACHOWICZ — od godz. 3-5



INSTRUMENTA MUZYCZNE

PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK

POLECA

JÓZEF NIKIEL

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Wszelkich porad przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie**. Komplet instrumentów dętych, używanych **tanio** do sprzedania.

JULJUSZ JURCZAK

Konc. Zakłady Instalacji wodociągów Gazociągów i centralnych ogrzewań,

W KRAKOWIE, FRANCISZKAŃSKA L. 4.

Tel. 147-01 (Dom OO. Franciszkanów) Tel. 147-01

Wykonuję wszelkie instalacje wodociągów i kanalizacji domowych. Urządzam kompletne łazienki, umywalnie, klozety spłukujące W. C. itp., również montuję według własnych lub dostarczonych projektów ogrzewania centralne (od najmniejszych systemów), suszarnie, pralnie itd.

Kosztorysy bezpłatnie, każdorazowo na żądanie wysyłam odwrotnie.

Polecam się P. T. Klasztorom, Plebanjom i Ziemiaństwu.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **„CONCORDIA"**

Jana Wolnego Pl. Szczepański 2 Telefon 103-31.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.

Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

Firma **Alfred Machnicki**

Kraków, Mikołajska 5

poleca: Różańce kokowe na łańcuszku i na nitce, drewniane, kościane, imitacje perły, szklanne i t. p. — Książki do nabożeństwa od 25 gr., oprawne w skórę, płótno, papier. Krzyże ścienne i do postawienia dla Szkół, Szpitali i Urzędów. — Figurki białe i kolorowe od 18 cm. do 1·20 cm. — **Medaliki** aluminjowe różne, alpacowe, artystyczne, oksydowane, dla Sodalicyj — **Ryngrafy** — **Krzyżyki** zwykłe niklowe, oksydowane od najmniejszych do 22 cm. wysokości, zakonne — **Obrazki** krajowe i francuskie, różne od 1·20 za setkę. — **Lichtarze,** kropielniczki niklowe i porcelanowe — **Kanony, Dyplomy Sodalicyjne.** Przyjmuje się obrazy do oprawy po najniższych cenach.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.